



**GAZETA
WIELKOPOLSKA**

POZNAŃ
ŚRODA
25
STYCZNIA
1967

Wydanie A
Nr 20 (7137)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

Tu stanie pomnik Mieszka I i Bolesława Chrobrego



Zdjęcie przedstawia panoramę otaczającą miejsce — oznaczone strzałką — w którym stanie pomnik Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Informacja o budowie pomnika na str. 3.

Fot. — B. Cynalewski

Piotr Jaroszewicz o współpracy gospodarczej

24 bm. w gmachu KC PZPR odbyło się spotkanie zastępcy członka Biura Politycznego KC, Piotra Jaroszewicza z lekto-rami Komitetu Centralnego. Piotr Jaroszewicz omówił obszernie niektóre aktualne za-gadnienia współpracy gospo-darczej krajów socjalistycz-nych oraz stosunków gospodar-czych Polski z krajami kapita-listycznymi.

Zamach na siedzibę WPK

W poniedziałek o godz. 22,15 w centrum Rzymu rozległa się silna eksplozja. Jak ustalono wybuch nastąpił przed jednym z wejść do siedziby Komitetu Centralnego Włoskiej Partii Komunistycznej. W całym gmachu oraz w sąsiednich budyn-kach powylaływały szyby. Zniszczone zostały urządzenia przychodni lekarskiej znajdu-jące się w gmachu KC oraz jedno z pomieszczeń redakcyj-nych „teoretycznego pisma par-tii „Rinascita”.

Zamach bombowy na siedzibę Komitetu Centralnego WPK był dziełem włoskich kół neo-faszystowskich. (PAP)

Prace badawcze nad dziejami PPR

W związku z XXV rocznicą powstania PPR w Zakładzie Historii Partii przy KC PZPR poinformowano red. B. Trońskiego z PAP, o szeregu spraw, dotyczących badań nad dziejami PPR.

Warunki, w jakich działała PPR w latach okupacji, uniemożliwiały tworzenie szerszej dokumentacji. Jak najmniej notatek, protokołów, wykazów, zestawień — taka była wów-czas dyrektywa. Ponadto wa-runki przechowywania ich,

straty, jakie ponosiła ciągle partia z rąk okupanta, spowo-dowały, że wiele dokumentów nie przetrwało do czasów wy-zwolenia. Inne, być może, nie zostały dotychczas odnalezio-ne. Część zachowała się u po-szczególnych działaczy, lub w różnych zakonserwowanych schowkach.

Po wyzwoleniu kraju zaczęło się poszukiwanie i gromadzenie dokumentów. Sekretariat KC PPR przekazał Wydziałowi Historii Partii dokumenty partyjne, gromadzone i zachowane przez kie-rowników partii z okresu konspi-racji. Wiele dokumentów zebrały także komitety wojewódzkie od ludzi w terenie.

Znaczna część dokumentów PPR znalazła się w materiałach AK o-raz delegatury rządu emigracyj-nego, wiele znaleziono w archiwum „Antyku” — antykomunistycz-nego wywiadu różnych organizac-ji.

Ciąg dalszy na str. 2

Specjalny wysłannik PAP, red. Bohdan Moszkiewicz, do-nosi z Hanoi: 16 stycznia o godz. 15.15 pirackie samoloty rzuciły 8 bomb i ostrzelały rakietami urządzenia nawad-niające i służą w Tra Linh, za

22 stycznia o godz. 16.10 pi-raci USA zbombardowali be-stialsko stolicę prowincji, mia-sto Thai Binh, powodując śmierć kobiet i dzieci. Napast-nicy zbombardowali też zbu-dowaną wzdłuż rzeki Tra Ly tamę, przerywając ją w kilku miejscach, oraz urządzenia na-wadniające. Wśród zabitych znajdują się starcy i dzieci.

Dlaczego agresorzy amery-kańscy tak zawzięli się na Thai Binh? Mój rozmówca, sta-ły członek rady narodowej pro-wincji, Vu Van Binh, odpowia-da na to pytanie: Thai Binh jest wielką prowincją północy, gęsto zaludnioną, przodującą w produkcji ryżu w całym kra-ju. Jesteśmy pierwszą provin-cją, która osiągnęła roczne zbiory 5 ton ryżu z 1 ha.

Od 3 sierpnia 1965 roku do października 1966 lotnictwo amerykańskie dokonało 214 pi-rackich nalotów. Ub. r. 19 razy bombardowano tamy w rejonie

Wizyta Kiesingera w Berlinie zachodnim

Wczoraj w południe przybył po raz pierwszy do Berlina za-chodniego nowy kanclerz NRF, Kurt Georg Kiesinger.

W czasie krótkiego pobytu w tym mieście spotkał się on m. in. z członkami senatu za-chodnioniemieckiego oraz z nadburmistrzem Albertem. W czasie tych rozmów omawiane były m. in. problemy ogólno-niemieckie oraz kwestia prze-pustek dla mieszkańców Ber-lina zachodniego pragnących odwiedzić swoich krewnych w stolicy NRD. Rokowania na ten temat z winy senatu utknęły ostatnio na martwym punkcie. (PAP)

POGODA

Jak podaje PIMY — przewidy-wane jest zachmurzenie duże z lokalnymi rozproszonymi głów-nie na wschodzie kraju, miejscami możliwe opady śniegu. Tempera-tura minimalna nocą od minus 25 st. lokalnie na wschodzie, mi-nus 12 st. lub 15 st. w centrum oraz minus 7 st. na zachodzie kraju. (PAP)

Marszałek Spychalski we Wrocławiu

We Wrocławiu rozpoczęła obra-dy partyjna konferencja sprawo-zdawczo-wyborcza Śląskiego Okrę-gu Wojskowego. W obradach uc-zestniczą: — członek Biura Poli-tycznego KC PZPR — Marszałek Polski — Marian Spychalski, czło-nek KC i sekretarz KW PZPR we Wrocławiu — Władysław Piłatow-ski, zastępca szefa GZP WP, gen-brygady Władysław Polański.

PAP

N. Podgorny przybył do Rzymu

Przemówienia powitalne — artykuł w „Il Popolo”

We wtorek rano przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Nikołaj Podgorny przybył wraz z towarzyszącymi mu osobami z wizytą oficjalną do Włoch. Na rzymskim lot-nisku Ciampino gości radzieckich powitał prezydent Włoch, G. Saragat, premier A. Moro, minister spraw zagranicznych, A. Fanfani i inne włoskie osobistości oficjalne.

Witając N. Podgornego w Rzymie oficjalny organ chrze-scijańskiej demokracji „Il Po-polo” pisze:

„Wizyta głowy państwa jest potwierdzeniem pełnej norma-lizacji stosunków oficjalnych między dwoma krajami. Lecz wizyta przewodniczącego Pre-zydium Rady Najwyższej ZSRR wydaje się być czymś więcej. Dowodzi tego znacze-nie, jakie przypisuje jej pra-sa radziecka, oficjalne oświad-

czenia czołowych przywódców, a wśród nich wzmianki Breż-niewa podczas ostatniego prze-mówienia w Gorkim oraz ogół-na atmosfera wytworzona wo-kół podróży.

Podróż ta odbywa się w ra-mach nowej fazy, zapoczątko-wanej przez dyplomację ra-dziecką w stosunkach z Eu-ropą zachodnią. Z punktu wi-dzenia politycznego nieobec-ność ministra spraw zagranicz-nych Gromyki i protokolarny charakter obu spotkań z Sara-gatem każą przypuszczać, że nie będą omawiane jakieś szczególne problemy, gdyż sta-nowisko obu stron jest dobrze znane.

Wizyta Nikołaja Podgornego nabiera wielkiego i szczegól-nego znaczenia jako potwier-dzenie nieprzerwanego rozwo-ju stosunków między Włocha-mi i Związkiem Radzieckim — oświadczył w wygłoszonym na lotnisku przemówieniu powi-talnym prezydent Saragat. Wy-raził on nadzieję, że pobyt N. Dokończenie na str. 2

De Gaulle broni „szóstki”

Rozmowy sondażowe Wilsona w Paryżu

Rozmowy francusko-brytyj-skie rozpoczęte we wtorek ra-no w Pałacu Elizejskim otacza dyskrekcją, za którą — jak pi-sze AFP — kryje się „Ostroż-na rezerwa”.

Pierwsze rozmowy odbyły się w gabinecie prezydenta de Gaulle’a i trwały blisko dwie godziny. Nie było to spotkanie w cztery oczy, jak bywa za-zwyczaj, lecz uczestniczyli w nim obydwaj ministrowie spraw zagranicznych, Couve de Murville i George Brown.

Podczas obiadu wygłoszono bardzo krótkie toasty. De Gaul-le podkreślił „szczególnie trud-ny i kompleksowy charakter o-mawianych problemów, ponie-waż dotyczą one Europy”. Wzniósł następnie toast na cześć „Wielkiej Brytanii, na-szej przyjaciółki i naszego sprzymierzeńca, zawsze drogiej nam i zawsze podziwianej”.

O Europie mówił również premier Wilson w swoim toaście. Europe „która nie może być wielką, jeśli Francja i W. Brytania nie będą w niej par-tnerami”. Wpływ Europy na sprawy świata — oświadczył Wilson — zależy od współpra-cy francusko-brytyjskiej. W toaście swym uczynił lekką aluzję do „modyfikacji” jakie pociągnąć musi wejście W. Bry-

Ciąg dalszy na str. 2

PAP-RADIO-INF-WE TELEFONEM
RADIO-INF-WE TELEFONEM
INF-WE TELEFONEM
PAP-RADIO-INF-WE TELEFONEM
RADIO-INF-WE TELEFONEM
INF-WE TELEFONEM-PAP-RADIO

Cioara w Paryżu

W poniedziałek, na zaproszenie rządu francuskiego przybył do Pa-ryża minister handlu zagranicz-nego Rumunii, Gheorghe Cioara.

Rozmowy Tito — Kekkonen

Jak podaje agencja Tanjug, we wtorek na wyspie Brioni rozpo-częły się rozmowy między prezydentem Jugosławii, J. Broz Tito i prezydentem Finlandii, U. Kekkonenem.

Picasso na rzecz Florencji

Pablo Picasso ofiarował jeden ze swych obrazów na fundusz po-mocy dla Florencji. Obraz jego będzie wystawiony na międzynarodowej licytacji w Nowym Jorku. Aukcja będzie transmitowana przez telewizję a-merykańską oraz przy pomocy sa-telity „Early Bird”.

Bunt plemion?

Wicepremier Jemenu, A. Dża-zellen, oświadczył w Kairze, że rządowa armia saudyjska zamor-dowała blisko 400 osób, należą-cych do plemion, które zbunto-wały się przeciwko reżimowi kró-la Fajsala.

Boński podsekretarz stanu w Budapeszcie

Przebywający w Budapesz-cie podsekretarz stanu w boń-skim ministerstwie spraw za-granicznych dr Rolf Lahr roz-począł we wtorek rozmowy z przedstawicielami rządu we-gierskiego. Został on przyjęty przez wiceministra spraw za-granicznych Bełę Szilagyi, a następnie ministra handlu za-granicznego Józsefa Biro.

Rozmowy kontynuowane bę-dą w środę. (PAP)

Święto Indii

26 stycznia — 17 rocznica pro-kłamowania Republiki Indii. Ruiny fortecy Golconda z XVI wieku — niedaleko miasta Hai-darabad.

CAF — CTK

Znów napięcie w Dominikanie

Aresztowanie przywódców partii lewicowych

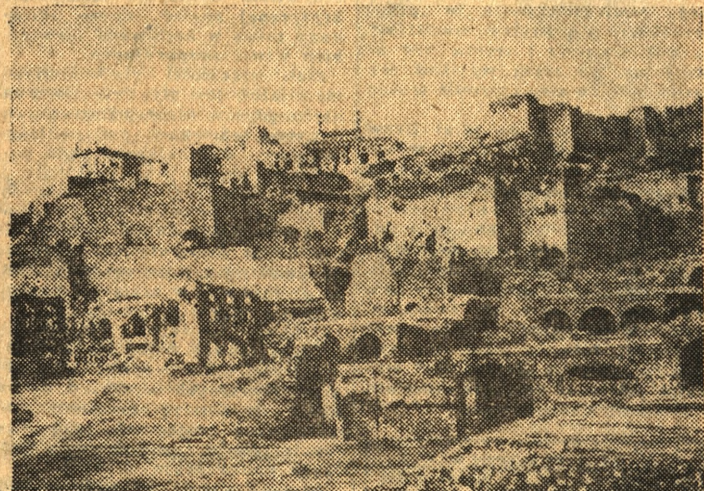
Z Republiki Dominikańskiej napłynęły wiadomości o nie-spokojnej atmosferze panującej tam od kilku dni. Krążyły pogłoski, że przygotowano spisek antyrządowy.

W telewizji Santo Domingo zakomunikowano w poniedział-ek wieczorem o aresztowaniu działaczy lewicowych w róż-nych częściach kraju. Jedno-cześnie na ulicach miasta po-jawili się oddziały policji spec-jalnej. Wzbudziło to podejrze-nia ludności. W kraju wzmo-gło się napięcie. Wzmocniono posterunki policji w różnych punktach miasta przede wszy-stkim zaś straż wokół domu b. przywódcy skrajnego ugrupo-wania nacjonalistów domini-kańskich generała Antonio Im-berta, znanego z krwawych wydarzeń z roku 1965.

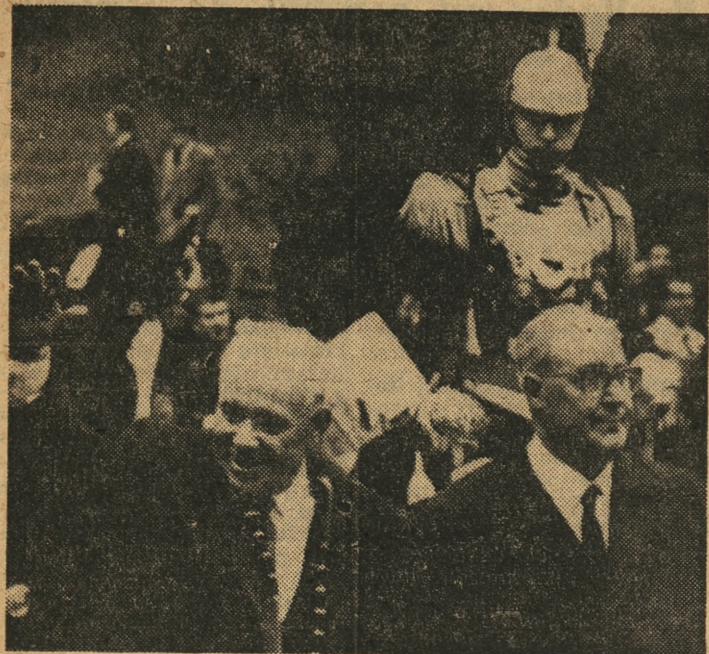
Aresztowano m. in. przy-wódcę dominikańskiej Partii Komunistycznej Lopeza Moli-nę przywódcę dominikańskie-go ruchu ludowego Ramoda Pinedę i innych. Prezydent Republiki Domi-nikańskiej J. Balaguer oświad-czył później, że zwolniono a-resztowanych działaczy partii lewicowych i że nie ma nie-bezpieczeństwa spisku w re-publike. W specjalnym oświad-czeniu zakomunikował on że w kraju zapanowała już „at-mosfera spokoju i porządku”. Również szef policji generał Tejada Alvares zaprzeczył do-niesieniom jakoby aresztowa-nia były związane z przygo-towaniem zamachu na rząd Ba-laguera. Przyznał on jednak, że policja prowadziła docho-dzenie i badała działaczy par-tii lewicowych. (PAP)

Uznanie dla załogi „Batorego”

Jak informowaliśmy załoga „Batorego” uratowała maryna-ry holenderskich ze statku, który zatonał w rejonie Wysp Kanaryjskich. Pod adresem dy-rekcji Polskich Linii Oceanicz-nych w Gdyni nadeszła depesza od armatora statku „Jacob Verolme”: „z wielką wdzięcz-nością podkreślamy szybkość po-moc waszego statku przy rato-waniu załogi naszego frach-towca. Dowiedzieliśmy się że uratowani dojechali szczęśli-wie do portu. Spieszmy wy-razić nasze serdeczne podzię-kowanie kapitanowi i załodze motorowca „Batory” za ofiar-ną pomoc”. (PAP)



N. Podgorny przybył do Rzymu



Na zdjęciu: Podgorny (z lewej), oraz prezydent Włoch, Giuseppe Saragat podczas przejazdu otwartym samochodem po ulicach Rzymu.

CAF (2) — Photofax

Dokończenie ze str. 1

Podgorny w Rzymie pozwoli na kontynuowanie i pogłębienie już rozpoczętej wymiany poglądów na najważniejsze problemy współpracy międzynarodowej, pokoju, rozładowania napięcia i międzynarodowego bezpieczeństwa.

N. Podgorny, dziękując za ciepłe przyjęcie podkreślił, że w Związku Radzieckim przywiązuje się wielkie znaczenie do stosunków z Włochami i wypowiedział się za rozwojem tych stosunków.

Następnie N. Podgorny i G. Saragat wraz z towarzyszącymi im osobami udali się do Pałacu Kwirynalskiego, który będzie rezydencją N. Podgornego w czasie jego pobytu w Rzymie. (PAP)

Posiedzenie KERM

Karty kwalifikacyjne dla pracowników handlu

W dniu 24 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów.

Dla ułatwienia przeprowadzenia niezbędnych remontów kapitalnych budynków mieszkalnych, upoważniono prezydium wojewódzkich rad narodowych do wybudowania w latach 1967 — 1970 łącznie 7,5 tys. izb mieszkalnych z przeznaczeniem na pomieszczenia zastępcze dla czasowo przekwaterowanych najemców z budynków poddawanych kapitalnym remontom.

Rozpatrzone rozporządzenie w sprawie trybu wymierzania przez urzędy jakości i miar kar grzywny za wprowadzanie, zbywanie do obrotu albo przeznaczania do użytku lub zbytu wyrobów przemysłowych złej jakości.

W celu zapobieżenia zatrudniania w handlu, w przemyśle gastronomicznym, mięsny i drobiarskim oraz w chłodnictwie składowym osób, które dopuściły się nadużyć, powzięto uchwałę w sprawie prowadzenia kart kwalifikacyjnych dla osób zatrudnionych w tym dziale gospodarki na stanowiskach, z którymi łączy się odpowiedzialność za powierzony im obowiązek lub dających swobodny dostęp do tego mienia. Karty te będą dokumentami mi jawnymi i na żądanie pracowników udostępniane im do wglądu. (PAP)

Zwolnienia u Forda

Kierownictwo zakładów Forda w W. Brytanii podało do wiadomości, że w ciągu najbliższych tygodni zwolni około 600 pracowników.

De Gaulle broni „szóstki“



Na zdjęciu: Prezydent de Gaulle i Premier Wilson opuszczają Pałac Elizejski po pierwszym spotkaniu w dniu 24 bm. — W środku — Minister Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii — George Brown.

Dokończenie ze str. 1

tani do Wspólnoty Europejskiej i zwracając się bezpośrednio do de Gaulle'a oświadczył w związku z tym, że podobnie jak on nie boi się zmian, tak i Wielka Brytania również się ich nie obawia.

Komentując spotkanie de Gaulle — Wilson Agencja France Presse pisze, powołując się na pewne źródła, że prezydent Francji podkreślił w rozmowie konieczność zastanowienia się nad rozmiarem problemu, jakim jest przystąpienie W. Brytanii do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej (EWG). Zasadnicza teza de Gaulle'a przedstawia się następująco: Wspólny Rynek nie może wchłonąć W. Brytanii i innych krajów Europejskiej Strefy Wolnego Handlu (EFTA) nie przekształcając się gruntownie i nie tracąc całkowicie swego obecnego charakteru. Przystąpienie W. Brytanii do „szóstki” oznacza dla de Gaulle'a koniec Wspólnoty Rynek. Francja broni Wspólnoty Rynek, ponieważ jego działalność przyniosła i przynosi korzyści jego członkom.

Jak wiadomo wizyta w Paryżu jest częścią zakrojonej na szeroką skalę kampanii Wilsona zmierzającej do wysondowania opinii poszczególnych rządów krajów „szóstki” na temat możliwości przystąpienia W. Brytanii do EWG.

Dzisiaj podpisanie umowy z Brazylią

We wtorek wieczorem szef brazylijskiej misji min. Paul Egídio Martins spotkał się z grupą dziennikarzy polskich i korespondentami prasy zagranicznej. Min. Martins stwierdził, iż w trakcie pobytu misji w Warszawie przeprowadzono interesujące i owocne rozmowy. W ich wyniku w środę nastąpi podpisanie porozumienia o bardzo istotnym znaczeniu dla dalszego rozwoju handlu między obu krajami.

Należy podkreślić, iż najważniejszym punktem porozumienia będzie sprawa zakupu w Polsce statków morskich za kwotę 30 mln. dolarów, przy czym już obecnie istnieją warunki dla zwiększenia importu polskiego taboru pływającego do kwoty ok. 60 mln. dolarów. Dostawy te (rozpoczną się już w czerwcu br. i dotyczyć będą przede wszystkim drobniocwoń o nośności powyżej 10 tys. ton) — prowadzone będą w oparciu o polski kredyt. PAP

Posłowie o pracy Komisji Przemysłu Ciężkiego

Członkowie Sejmowej Komisji Przemysłu Ciężkiego, Chemicznego i Górnictwa — posłowie: Barbara Gruszkiewicz, Tadeusz Młynarczyk i Władysław Szymczak spotkali się wczoraj z poznańskim aktywem Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników Polskich.

Tematem spotkania były przede wszystkim bieżące prace Komisji Przemysłu Ciężkiego. W ub. roku uwaga jej koncentrowała się — jak wynikało z informacji posłów — m. in. na unowocześnianiu produkcji, problemach hutnictwa i realizacji podstawowych inwestycji w przemyśle chemicznym. Plan prac Komisji na rok bieżący obejmuje m. in. sprawy związane z rytmicznością produkcji maszynowej, naukowymi organizacjami pracy i normami technicznymi.

Posłowie odpowiadali też na pytania uczestników spotkania. (y)

Wzrost wydatków na cele wojskowe • Program stabilizacji gospodarczej kraju • Prace nad systemem przeciwrakietowym

Budżetowe orędzie Johnsona

Prezydent Johnson przedłożył we wtorek Kongresowi projekt budżetu na rok finansowy 1967/1968, kończący się 30 czerwca 1968.

Na pierwszym miejscu w wydatkach przewidywanych w projekcie znajduje się wojna w Wietnamie, dla której przewidziano — zapowiada Johnson — „dostarczenie wszystkich potrzebnych środków”. Dopiero na drugim miejscu stawia prezydent pilne programy wewnętrzne, które będą kontynuowane „w kontrolowanych i rozsądnym tempie”.

Jako trzeci z celów, którymi kierował się prezydent przy ustalaniu poszczególnych pozycji budżetu, wymienia się utrzymanie dotychczasowego tempa rozwoju gospodarczego (5,5 proc. rocznie) przy jednoczesnym dążeniu do większej równowagi gospodarczej. Prezydent przyznaje przy tym, że pod wpływem wojny nastąpił w ubiegłym roku wzrost cen artykułów konsumpcyjnych o 4,5 procent.

Terror w Portugalii

24 bm. odbyła się w Pradze konferencja prasowa, na której przedstawicielka portugalskiego ruchu demokratycznego Katarzyna Mendez mówiła o wyzysku i terrorze, które pogłębiają się w jej kraju. Faszystowski reżim militaryzuje kraj. Około 45 procent budżetu wydatkuje się na cele wojskowe. Obowiązkową służbę wojskową przedłużono ostatnio dwukrotnie — z 18 miesięcy do trzech a nawet czterech lat. Reżim Salazara ma przy tym silne powiązania z NRF. Na południu Portugalii w okolicach miasta Beja NRF ma jedną z swych największych baz w Europie obejmującą obszar 90 hektarów. Rosnące bezrobocie powoduje że co piąty Portugalczyk opuszcza kraj.

PAP

Prace badawcze nad dziejami PPR

Ciąg dalszy ze str. 1

proletariatu podziemia, które oczywiście wymagają szczególnie krytycznej analizy. Sporo odszukano także w archiwach niemieckich władz okupacyjnych.

Stan większości gromadzonych materiałów jest zły. Przechowywane niegdyś w nieprzystosowanych do tego schowkach pod podłogą zakopane w butelkach, bądź pudełkach blaszanych, zbutwiały i uległy uszkodzeniu. Mimo dużych wysiłków konserwatorskich, wielu z tych dokumentów, niestety — nie udało się uratować. Cennym uzupełnieniem dokumentacji PPR są gromadzone w zakładzie wspomnienia i relacje jej działaczy.

Jednakże w walce z okupantem poległo tysiące bojowników PPR, niejednokrotnie jedynych świadków ówczesnych wydarzeń, co z kolei utrudnia gromadzenie dokumentacji zastępczej, jaką stanowią relacje i wspomnienia działaczy konspiracyjnych PPR.

W tych warunkach badania nad

odtworzeniem faktów z dziejów partii, a w ślad za tym i nad wypracowaniem ogólniejszych wniosków, wymagają ogromnego nakładu pracy i pokonywania niezliczonych trudności.

W wyniku badań doszło do szeregu nowych ocen, nie zawsze zbieżnych z danymi, ustalonymi w pierwszym powojennym X-leciu. Dopiero ujęcie historii PPR na szerokim tle dziejów walki narodowo-wyzwoleńczej i stworzyło możliwość prawidłowego odtworzenia procesów wzrastających wpływów partii i dokonania właściwej oceny historycznej roli PPR. Znalazła ona wyraz w kolejnych wersjach zarysu historii polskiego ruchu robotniczego w latach okupacji, zwłaszcza zaś w zbiorowej pracy pt. „Polski ruch robotniczy w latach wojny i okupacji hitlerowskiej”. Powstało szereg monografii oraz artykułów naukowych i popularno-naukowych, traktujących o różnych aspektach działalności PPR. (PAP)

niez wtedy, jeśli działania bojowe przeciągną się poza koniec tego roku finansowego.

„W roku 1968 — ciągnął prezydent — będziemy kontynuować prace nad rakietami „Nike — X”, ale nie podejmujemy obecnie kroków w kierunku stworzenia systemu obrony przeciwrakietowej.”

Mimo podkreślenia przez Johnsona i innych przedstawicieli administracji, iż wzrost wydatków wojskowych w stosunku do dochodu narodowego nie jest zbyt wielki, ponieważ dochód ten również wzrósł, uznano za konieczne zredukować niektóre pozycje budżetu nie związane z wojną. PAP

Kuba rozszerzy handel z Europą zachodnią

Jak podaje największy kubański magazyn ilustrowany „Bohemia” Kuba rozszerzy w najbliższych latach swoje stosunki handlowe z Kanadą, Hiszpanią i Włochami. Jednocześnie tygodnik cytuje wypowiedzi brytyjskiego dziennika „Financial Times” na temat handlu z Kubą. Dziennik ten donosi, że W. Brytania dostarczy wkrótce Kubie kompletnych urządzeń dla wielkiej fabryki nawozów sztucznych. Według wypowiedzi pisma brytyjskiego, będzie to transakcja znacznie poważniejsza od zawartej w r. 1964 kontraktu na dostawę dla Kuby pół tysiścia autobusów „Leyland”.

PAP

Telefony

• Na śliskim chodniku przy ul. Albańskiej upadła 75-letnia M. G. doznając wstrząsu mózgu.

• 64-letnia K. Z. przewróciła się przy ul. Ożarowskiej i złamała nogę.

• Około godz. 17 „17-tka” miała kolejnego pecha i wykoleiła się przy Placu Wielkopolskim. Ofiar w ludziach nie było. Przerwa w ruchu — ok. 12 min.

• Straż Pożarna interweniowała wczoraj dwukrotnie. Na bocznicę kolejową (między mostami Dworcowym a Teatralnym) zapalił się wagon mieszkalny...

...przy ul. Michała 73 w piwnicy zapaliło się drewno. W obu wypadkach pożar ugaszono. (t)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Jerzy Walasek.

Racjonalizacja przyspiesza realizację planów

Ze zjazdu spółdzielczości pracy

Omówienie dotychczasowego dorobku i zadań w realizacji planu 5-letniego było głównym tematem zjazdu racjonalizatorów ze spółdzielczości pracy w Wielkopolsce, który odbył się w dniu wczorajszym w Poznaniu.

Z referatów i dyskusji wynikało, że w 1965 r. zgłoszono w spółdzielczości ogółem 664 wnioski racjonalizatorskie, które dały w efekcie ponad 9 mln. oszczędności, przyczyniły się do znacznego zwiększenia produkcji i poprawy jej jakości. Z niepełnych danych wynika, że podobne oszczędności przyniosła racjonalizacja w roku ubiegłym, jednakże są one jeszcze zbyt małe w stosunku do znacznego zwiększenia produkcji i poprawy jej jakości. Z niepełnych danych wynika, że podobne oszczędności przyniosła racjonalizacja w roku ubiegłym, jednakże są one jeszcze zbyt małe w stosunku do czekających spółdzielnie zadań.

Spółdzielczość pracy ma zwiększyć bowiem w bieżącej 5-latkę swą produkcję o przeszło 35 proc., czyli w znacznie większym stopniu aniżeli zatrudnienie i istniejące w tym zakresie dysproporcje trzeba będzie wyrównać w oparciu o postęp techniczny, wzrost wydajności pracy i lepsze wykorzystanie bazy wytwórczej. Szczególnie dużo może przynieść ruch racjonalizatorski w dziedzinie usług i pracy nakładczej, gdzie pracochłonne czynności zmechanizowane są w nikłym procencie.

Problemów oczekujących na rozwiązanie jest zresztą sporo w różnych dziedzinach, toteż potrzebny

Gastronomia w 1967 r.

Krajowa narada w MHW

W ub. roku przybyło 440 nowych zakładów gastronomicznych o 40 tys. miejsc konsumpcyjnych. Przemysł gastronomiczny wykonał plan obrotów, ale nadal budziły zastrzeżenia — poziom obsługi i jakość potraw. Tegoroczny plan inwestycyjny zakłada oddanie do użytku dalszych kilkaset zakładów, w tym kilka kombinatów gastronomicznych w dużych miastach i ośrodkach turystycznych (m. in. w Krynicy i Juracie). Powstanie też ponad 100 pawilonów gastronomicznych. — Zadaniem władz terenowych powinno być — zdaniem Min. Handlu Wewnętrznego — dążenie do zwiększenia sieci placówek tej branży przez rewindykację lokalni zajmowanych na inne cele. Poważnym uzupełnieniem stałej sieci stanie się w br. większa liczba punktów, tzw. małej gastronomii, tzn. (rozny, smażalnie ryb itp.). Realizować się będzie program dalszego podnoszenia kwalifikacji pracowników.

Nad problemami gastronomii dyskutowano pod przewodnictwem min. Edwarda Śniadka na krajowej naradzie aktywów, zorganizowanej przez MHW. (PAP)

Przemysł Poznania po dwóch dekadach

Minęła druga dekada stycznia. Jak przemysł wykonuje swe plany? Czy pracuje rytmiczniej niż dawniej? Przyjrzyjmy się tendencjom w tej dziedzinie na przykładzie tej samej grupy przedsiębiorstw, o której pisaliśmy po I dekadzie. Wówczas zarysowujące się zmiany będą wyraźniejsze. Dla orientacji przypominamy także, iż uwzględniamy tylko produkcję towarową (wyroby wysłane odbiorcom lub gotowe do wysyłki). Zakłady powinny wykonać w I dekadzie 31,2 procent zadań styczniowych a w II — 35 procent. Razem — 66,2 procent zadań styczniowych.

Załoga „Zakładów Metalurgicznych „Pomel”, mająca wpływ na rytmikę pracy wielu innych fabryk m. in. „Cegielskiego”, „Pafawagu”, „Ursusa” (dostarcza im bowiem odlewy), do 21 stycznia godz. 6 rano — wykonała 65 procent miesięcznego planu produkcji towarowej. Można więc powiedzieć, iż mieści się w normie. Jeśli się zważy, że zakłady postawiły przed sobą zadanie około 50-procentowego obniżenia wagi niektórych odlewów, co łączy się z dużym wzrostem prędkości, że nadal borykają się z nieterminowymi dostawami materiałów do produkcji oraz, że w II dekadzie załoga została zdekompletowana chorobami — to wykonanie planu w 65 procentach jest niewątpliwym sukcesem.

Załoga „Stomila” wykonała w dwóch dekadach 65,8 procent planu miesięcznego. Przez kroczyła więc „normę”. Lecz kosztom pracy w niedziele, co nie jest zjawiskiem normalnym. Z drugiej strony jednak ma ona poważne sukcesy w dziedzinie poprawy jakości i przedłużenia żywotności opon. Gospodarka narodowa zyskuje na tym grube miliony.

Załoga Poznańskiej Fabryki Łożysk Tocznych w 20 dniach stycznia zdołała wykonać tylko 58 procent planu miesięcznego. Porównując jednak ten stan z rokiem ubiegłym, można stwierdzić wybitną poprawę. Fabryka jest na dobrej drodze do pełnej rytmiki.

Sławna „Centra” także uplasowała się poniżej normy. Do pełnego planu obu dekad zabrakło jej wprawdzie tylko 0,4 procent. Miejmy nadzieję, że nadrobi to w III dekadzie.

To samo można powiedzieć o zakładzie „Lechi”. Do planu zabrakło jej trochę więcej niż „Centrze” — bo 2,5 procent zadań miesięcznych. Lecz niedobory te można chyba usprawiedliwić. Po prostu dostawy nie przysłały na czas opakowania do proszku „Ixi”.

Podobną sytuację mamy w Zakładach Koncentratów Spożywczych. W magazynach leży ponad 100 ton płatków owsianych, których handel nie odbiera. Brakuje opakowań do płatków ryżowych. Trzeba więc hamować produkcję, bo nie ma gdzie jej składować. Do tego kobieca załoga przerzedziła grypą. Fabryka zdołała wykonać tylko 62,9 procent miesięcznego planu.

Załoga „Alco” od początku miesiąca boryka się z kooperacją. W tej chwili cierpi na dotkliwy brak łożysk i innych detali, produkowanych przez Gnieźnieńskie Zakłady Przemysłu Terenowego. Do 20 stycznia wykonano plan w 58,8 procentach.

Natomiast wysmienienie wystartowała w styczniu załoga Poznańskiej Fabryki Maszyn Zręcznych: 20 dni — i 70,5 procent planu. Tego już dawno nie było. Rytmicznie pracuje także załoga Huty Szkła w Antoninku — 66 procent planu; załoga Zakładów Mechanizacji Rolnictwa — 67,7 procent planu; załoga Zakładów Muzycznych „Muza” — 66,8 procent planu itd.

W porównaniu z sytuacją roku ubiegłego, obraz jest na ogół pomyślny. Wszędzie produkcja przebiega rytmiczniej, nawet w tych fabrykach, które plasują się nieco poniżej normy dwóch dekad. Zaległości nie są duże.

Z drugiej strony trzeba jednak widzieć i to, że tegorocznym styczniem nie jest normalnym styczniem. Nie ma śniegów i mrozów. Transport działa sprawnie. W przeciwieństwie do przełomu lat 1965/66, niemal wszystkie fabryki weszły w nowy rok 1967 z dużym zaawansowaniem produkcji w toku, z pełnymi magazynami materiałów i paliw. A to się liczy.

Wszystkie fabryki, nawet te borykające się jeszcze z brakami niektórych materiałów, odczuwają dobroczynne skutki uchwały VII Plenum KC PZPR. Zgodnie stwierdzają one, że służby zaopatrzenia resortów i zjednoczeń działają sprawnie, że łamie się niedobry zwyczaj potwierdzania dostaw kooperacyjnych w terminach kwartalnych a coraz częściej zawiera się — i dotrzymuje — umowy na dostawy w określone tygodnie a nawet dni. Fabryki łapia więc szerszy oddech, mogą więcej uwagi poświęcić udoskonaleniu wyrobów.

P. CH.

Ogólnopolski konkurs na pomnik Mieszka I i Bolesława Chrobrego w Gnieźnie

Jak już donosiliśmy, od czerwca poprzedniego roku pod honorowym protektoratem przewodniczącego Rady Państwa Edwarda Ochaby i przewodnictwem I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Jana Szydłaka, działa w Poznaniu Komitet Budowy Pomnika Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Pomnik ten ma stać w Gnieźnie w pierwszej historycznej stolicy naszego państwa dla upamiętnienia pierwszych twórców państwowości polskiej.

W dziejach tworzenia Państwa Polskiego, pierwsi jego twórcy Mieszko I i Bolesław Chrobry, odegrali szczególną rolę. Kraj nad Wartą i Gopiem, z jego grodami Gniezmem i Poznaniem, był przed tysiącem lat kolebką naszego państwa. W oparciu o te ziemie, Mieszko I i Bolesław Chrobry rozpoczęli dzieło scalania i jednoczenia państewek plemiennych między Wisłą a Odrą. Ukształtowane w II połowie X wieku państwo polskie zjawiało się na widowni dziejów, jako jeden z ważnych czynników politycznego i gospodarczego obrazu Europy. Proces formowania się państwa i narodu polskiego zapoczątkowany został na długo przed objęciem władzy przez Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Dopiero jednak ci władcy, dzięki swojej mądrości politycznej oraz osobistym zaletom, potrafili proces kształtowania się państwowości polskiej nie tylko pogłębić i zakończyć, ale nadać również jemu ogólnoeuropejski i międzynarodowy wymiar.

Mieszko I i Bolesław Chrobry spełnili w dziejach naszego kraju trzy historycznie ważne zadania: przewyciężyli podział plemienny Polan i zakończyli integrację wewnętrzną państwa; skutecznie odparli agresję niemiecką, która zagrażała młodym państwu polskiemu; zdobyli dla Polski wysokie uznanie międzynarodowe. Każdy z pierwszych władców wniósł do tego dzieła swój odrębny, nieprzemijający wkład.

Pomnik Mieszka I i Bolesława Chrobrego, który zbudowany będzie z darów społeczeństwa, stanie na wzgórzu w Parku Piastowskim nad jeziorem Jelonek. Włączony będzie w kompleks obiektów, składających się z muzeum archeologicznego, historii, sztuki, etnografii, wystaw oraz przyległego do niego parku. — Całość spełni funkcje kulturalne i rekreacyjne dla Gniezna i stanie się ważnym ośrodkiem turystycznym na Szlaku Piastowskim.

Komitet Budowy Pomnika Mieszka I i Bolesława Chrobrego, twórców państwowości polskiej w Gnieźnie z siedzibą w Poznaniu, ogłasza konkurs otwarty dla członków ZPAP i SARP na projekt pomnika Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Termin wydawania podkładów w okręgach ZPAP do 28 lutego 1967 r. Termin składania prac konkursowych upływa z dniem 29 września 1967 r.

Nagrody: I — 90 tys. zł., II — 60 tys. zł., dwie III — po 40 tys. zł. Na wyróżnienia przeznaczona jest suma 130 tys. zł.

Przewodniczącym 20-osobowego Sądu Konkursowego jest minister kultury i sztuki — Lucjan Motyka, sekretarzem konkursu: artysta-plastyk Jan Berdyszak z Poznania.

Adres sekretariatu konkursu: Poznań, Stalingradzka 18, tel. 505-74 i Zarząd Główny ZPAP Warszawa, Foksal 2, tel. 26-49-63. (1)

Fabryka mebli podejmuje usługi

Poznańskie Zakłady Drzewne Przemysłu Terenowego (czyli dawna Fabryka Mebli przy ul. Śniadeckich) zrywają pomalutkę z seryjnej produkcji mebli i przedstawiają na usługi. Indywidualni klien-

ci, a także zakłady i instytucje mogą zlecać im określone prace. Np. wykonanie nietypowego mebla, zabudowanie kuchni w nowym mieszkaniu bądź też urządzenia gabinetu.

Zakłady podejmują się także prac wręcz unikalnych, jak np. całkowite wyposażenie w nietypowe meble dużej uczelni. Obecnie kończą realizację takiego zamówienia z Akademią Medycznej w Lublinie. (pch)

„Oczyść i utrzymaj” — to nowe hasło, lansowane przez dowództwo amerykańskie w Wietnamie. Uzupelnione przez generała Williama Westmorelanda dyrektywą „strzelać do wszystkiego co się rusza”, charakteryzuje dobitnie nową formułę agresywnych działań, prowadzonych przez US Army. Pentagon ochrzcił je mianem dynamicznej strategii. Jeszcze elegantszym określeniem posłużył się Dean Rusk; to, co obecnie dzieje się w Wietnamie za sprawą Białego Domu, stanowi zdaniem sekretarza stanu, uśmierzanie.

Jakkolwiek by próbowano w Waszyngtonie czy Sajgonie nazywać tę brudną wojnę, decyduje wymowa faktów: z nowym rokiem nastąpiła dalsza intensyfikacja działań wojskowych, prowadzonych przez amerykańskie siły zbrojne na terytorium Wietnamu południowego i nad terytorium DRW. W Białym Domu najwyraźniej zdominowały wojskowe poglądy „jastrzębi”.

Na przełomie nowego roku amerykańskie wojska interwencyjne przystąpiły do zakrojonych na szeroką skalę operacji wojennych w południowej części republiki sąsiedniej: w położonej na północny zachód od Sajgonu prowincji Tay-Ninh (operacja Cedar Falls) oraz w delcie rzeki Mekong (operacja Deck House 5). Pierwsze z przedsięwzięć, rozreklamowane jako największe w wietnamskiej wojnie, rozgrywa się mniej więcej 50 kilometrów od Sajgonu na obszarze 155 km², przy udziale trzydziestu tysięcy żołnierzy amerykańskich i południowowietnamskich. W tej strefie, nazwanej przez ludzi gen. Westmorelanda „żelaznym trójkątem”, miał podobno działać sztab Vietcongu. Dowództwo amerykańskie podjęło próbę zniszczenia operujących tu grup Narodowego Frontu Wyzwolenia.

Od wielu dni trwa bezprecedensowa akcja, zmierzająca do przekształcenia tego skrawka wietnamskiej ziemi w pustynię. W użyciu są samoloty, artyleria, rakiety, dynamit, napalm i niezliczone spychacze. Jedenastego stycznia grupa superbombowców B-52 obrzuciła „żelazny trójkąt” pojemnikami z płonącym magnezem. Każda z maszyn miała takich bomb 36, a naloty powtórzone tego dnia dziesięciokrotnie. Dym z płonącej dzungli unosił się na 5 kilometrów w górę.

Czego nie strawi ogień, zostaje starte z powierzchni ziemi przez

posługujące się potężnymi spychaczami oddziały amerykańskich wojsk inżynierskich. Wyszłedkono dotychczas z „żelaznego trójkąta” około 6 tysięcy Wietnamczyków, głównie kobiet, starców i dzieci, rozwalając resztki wsi i osiedli, mogących ewentualnie dać schronienie partyzantom. W ten sposób przestało istnieć miasteczko Ben Suk, niedawno liczące 3800 mieszkańców.

Operacja Cedar Falls trwa. Inna rzecz, iż — jak dotychczas — najważniejszego kontaktu bojowego z partyzantami, bądź z regularnymi oddziałami NFW, nie udało się połączyć sił amerykańsko-saigonskim osiągnąć. Wykryto jedynie opuszczone bunkry, system korytarzy z podziemnymi szpitalami, zapasy ryżu. Nie licząc ponad stu maszek gazowych, oddziały amerykańskie, operujące w „żelaznym trójkącie” niemal nie zdobyły broni.

Nieco później, bo 6 stycznia, siły US Army rozpoczęły z

amerykańskiej agencji AP, tak opisuje teren walk w delcie Mekongu: „Poruszać się trzeba będzie po szyję w mu- le, w pętającej nogi roślinności. Amunicja szybko niszczy. Mundury i obuwie pleśnią w ciągu tygodnia. Tutejsi partyzanci są mistrzami w maskowaniu się. Żołnierze Vietcongu na obszarze delty są rdzennymi mieszkańcami. Synowie pociągali za swoimi ojcami do szeregów (...) Żołnierze amerykańscy napotykać większe niż gdziekolwiek trudności jeżeli chodzi o zidentyfikowanie wroga...”

Do niedawna w strefie delty Mekongu operowały wojska marszałka Cao Ky. Ścisłe rzecz biorąc, nie tyle operowały, co przebywały w oparciu o swoisty modus vivendi, obowiązuje w stosunkach z Vietcongiem. Zjadając sobie sprawę z faktu, że bez opanowania Wielkiej Delty nie może być mowy o skutecznym ograniczeniu działalności sił patriotycznych Wietnamu południowego — dowództwo amerykańskie podjęło decyzję

stopniowego zastępowania w tej strefie sił Cao Ky kontyngentami własnych wojsk. Iu chłopców u US Army wchłonięta delta Mekongu? Któryś z komentatorów powiedział, że będzie ona wchłaniała żołnierzy jak gąbka wodę. Na razie oddziały inżynierskie z amerykańskiej dywizji piechoty budują, 40 km na południowy zachód od Sajgonu, potężną bazę wypadową dla operujących już w strefie delty marines. Ale mówi się o tym — co zdają się potwierdzać nikłe rezultaty operacji Deck House 5 — że 100.000 amerykańskich żołnierzy nie będzie zbyt dużą liczbą dla opanowania ujścia Mekongu.

Według danych, opublikowanych ostatnio przez Pentagon, w roku 1966 w wojnie wietnamskiej zginęło 5008 Amerykanów. Tygodnik „US News and World Report”, w jednym ze swych najświeższych wydań, ocenił koszt prowadzenia przez Białą Dom wojny w Wietnamie na 2 miliardy dolarów miesięcznie. Gdyby Stany Zjednoczone wydatkowały tę kwotę w inny sposób — pisał wspomniany tygodnik — można by każde mu Wietnamczykowi, z północy i południa, dać 700 dolarów rocznie. Śześć razy więcej, niż wynosi obecnie przeciętny dochód mieszkańców tego kraju.

Ale Waszyngton woli stosować „uśmierzanie”.

WIESŁAW PORZYCKI

NASZE ROZMOWY

Wyzwoliła mnie praca

Jednym z głównych zadań w życiu gospodarczym Poznańskiego w bieżącej pięcioletce, jest modernizacja przemysłu i jego „szerszy rozwój”. Wiąże się z tym m. in. konieczność zatrudnienia kobiet i wyuczenia ich zawodu. Stawiamy więc ten problem przed Heleną Wach, która już podjęła pracę zawodową — pracuje fizycznie — a równocześnie spełnia trudne obowiązki matki i żony.

— Odczuwamy, szczególnie w Poznaniu, brak kwalifikowanej męskiej siły roboczej. Chodzi więc, o to, aby mężczyźni mogli być zatrudnieni na stanowiskach pracy najbardziej dla nich odpowiednich, a na zwolnione przez nich miejsca pracy kierować kobiety. Jakże Pani widzi możliwości dla kobiet?

— Zadanie to na pewno nie jest łatwe. Większość kobiet, a mówię o tych, które są obciążone tak jak ja, rodziną i chcieliby pracować, nie mają zawodowego przygotowania. Kiedy przed czterema laty zgłosiłam się do urzędu zatrudnienia, obawiałam się, że z moich planów i tak nic nie wyjdzie. Przecież nie miałam żadnego przygotowania zawodowego. Skierowano mnie w końcu do Poznańskiej Spółdzielni Mleczarskiej, do wytwórni lodów. Pracowałam na 3 zmiany w

nie najlepszych warunkach. Do spółdzielni z domu było daleko, wstawiałam o świcie, wracałam niekiedy późną nocą i tak skłonna ze zmęczenia, że mi się nawet mówiło nie chciało. Miewałam chwile, gdy myślałam o porzuceniu pracy, ale wstydziłam się do tego przyznać.

— Sądzę więc Pani, że kobiety, które pragną podjąć pracę zawodową powinny zdobywać kwalifikacje za młodu, gdy nie są jeszcze obciążone rodziną?

— Tak, ale kiedy się jest młodą, nie zawsze się to rozumie i nieraz się sądzi, że kobieta ma inne zadanie życiowe, niż praca zawodowa.

— Pogadamy więc o tym z trudem panującą w pewnych środowiskach, w których przebywa młoda kobieta. Są np. mężczyźni, którzy uważają, że żona powinna tylko zajmować się domem i rodziną...

— Nie tylko mężczyźni. Kiedy wyszłam za mąż, jako młoda, niedoświadczona kobieta, zupełnie nie znałam życia. I ja uważałam wówczas, że taka jest właśnie rola żony. O pracy zawodowej w ogóle nie myślałam, mimo że wtedy nie miałam jeszcze dzieci. Nikt mi wtedy nie wytłumaczył, że może być inaczej. Pokutowałam więc w czterech ścianach mieszkania i niczym się specjalnie nie interesowałam. Wkrótce też na świat przyszły dzieci i moje obowiązki domowe niepomocnie wzrosły.

— Często kobiety, które są obciążone liczną rodziną i nie pracując zawodowo, zasklepiają się w swoim małym rodzinnym światku, ciężko harują w domu, a nikt im w tym nie pomaga. Słyszysz się przeciw takiej odczu-

nia męża do żony: — Ty nie po- za tym, co robisz w domu i tak nie umiesz!

— Pojęłam dość późno, że kobieta nie powinna być ciężarem swego męża, że musi zdobywać samodzielność przez naukę i pracę. Zrozumiałam to dopiero wtedy, gdy dzieci podrosły i zwiększyły się w związku z tym koszty utrzymania. I apetyty nasze urosły. Siedzi, znajomi kupowali nowe meble, radia, telewizory, lodówki, pralki. Inne kobiety ubierały się lepiej niż ja, korzystały z rozrywek, mimo że nie były bezdzietne, pracowały zawodowo, znajdowały w tym zadowolenie. To mnie zachęcało. Przetrawiałam początkowe trudności w pracy, utrzymywałam się w spółdzielni, zdobywałam nie najgorszą opinię, na wet uzyskałam nagrody.

— I udowodniła Pani, jak wiele innych kobiet, że stać Panią na coś więcej, aniżeli tylko gotowanie, pranie i nianie dzieci...

— Rodzina też bardziej się ze mną teraz liczy. Mąż i dzieci pomagają mi teraz w pracy domowej. I moje samopoczucie poprawiło się znacznie, odczuwam większą ochotę na rozwój kulturalny. Stalam się pewniejsza siebie, wyleczyłam się z kompleksów. Dzięki pracy zawodowej znalazłam się w szerszym gronie ludzi, nauczyłam się czegoś i lepiej rozumiem życie.

— To jest zresztą jedyna droga do wyzwolenia się kobiety z zależności, do usamodzielnienia się. Pani córka — obecnie licealistka — tę prawdę już chyba zrozumiała. Pójdzie zapewne inną drogą życiową niż Pani?

— Młode dziewczęta mają dzisiaj lepsze możliwości startu. Mogą zdobywać wiedzę i kwalifikacje dzięki licznym szkołom. Inaczej zresztą, niż ja kiedyś, patrząc na świat i ludzi. Cieszy mnie to, bo pragnę aby moje dzieci przez naukę i zdobywanie kwalifikacji zawodowych uzyskały uznanie w świecie, ażeby życie ich i praca były łatwiejsze od moich.

Rozmawiała:

LIDIA JANASKOWA



Helena Wach

Fot. — K. Przychodźki

Choć z korepetycji korzysta tysiące młodziaków szkolnej od kilku pokoleń, nie zwykliśmy o nich mówić poważnie. Tymczasem nowoczesna pedagogika ma na ten temat sporo do powiedzenia. Bo gdy zaistniała potrzeba pomocy dziecku, znaczy, że coś jest nie w porządku w całym systemie jego uczenia się. Dziecko to można porównać z pacjentem oczekującym pedagogicznej diagnozy, a następnie skutecznego leczenia. A że w tych sprawach wszelkie znachorstwo jest niewskazane, powoływać się będziemy na opinie specjalisty, dr. Natalii Han-Ilgiewicz z Instytutu Pedagogiki Specjalnej.

Nie zawsze „długie uszy“

To wcale nieprawda, że korepetycje potrzebne są tylko dzieciom niezdolnym, tym, z dawnych „osłych ławek”. Często powodem nienadążania za programem bywa brak tzw. dojrzałości szkolnej. Obecnie gdy przyjęcia do klas pierwszych poprzedzają specjalne badania, ten moment raczej zanika. Omiata, oprócz złego stanu zdrowotnego, częstą przyczyną niepowodzeń bywa zmiana szkoły (wyższy poziom), zlekceważenie pierwszych drobnych jeszcze trudności, nadmierne obciążenie dziecka obowiązkami pozaszkolnymi przez nadgorliwość rodziców (języki obce, muzyka itp.). Mogą też występować trudności u dzieci, nadmiernie nerwowych oraz posiadających wyraźne zainteresowania dziedzinami nie objętymi programem nauki. Zjawiskiem dość znanym jest wzajemna

Pedagogiczne kuracje

Korepetycje, korepetytorzy i efekty

współzależność pomiędzy wynikami w nauce, a ogólnymi wynikami wychowawczymi w domu. Ten ostatni moment polecamy rozważyć rodzicom.

Korepetytor domowy

Któż się nie trudnił tym zajęciem! Nawet Sienkiewicz, na wet Żeromski na równi z bohaterami swych książek (choć ongiś guwerner bywał raczej „do towarzysztwa”). Demokracja oświaty zmieniała profil korepetycji, lecz ich instytucja przetrwała niezachwianie po dziś dzień. Blisko 80 proc. korepetytorów, to studenci. Traktując korepetycję jako źródło dorywczego reprowowania budżetu. Nic w tym złego oczywiście, ale... Nie każdy przyszedł inżynier, choć świetnie zna matematykę, potrafi jej nauczyć. Nie każdy polonista, choć nikt nie zakwestionuje jego prywatnego zasobu wiedzy i dobrych chęci, będzie umiał prowadzić zajęcia z uczniem w sposób „kuracyjny”. Najczęściej więc korepetycje domowe sprawują się do odrobienia lekcji bieżących.

Przeważnie rodzicom wystarczy, jeśli korepetytor wyciągnie dziecko ze stopnia niedostatecznego. Taki „program minimum” zakładają we wstępnej rozmowie. Czasem niecierpliwi się, jeśli efekty nie są dość szybkie. Nic dziwnego — korepetycje domowe nie są takie. Jednak takie postawienie całej sprawy niewiele wró-

ży dobrego. To tylko doraźne „tanie”. Aby pomoc, jaką dajemy nie nadążającemu za klasą dziecku była naprawdę skuteczna, nie może się obejść bez kontaktu korepetytora ze szkołą. Nauczyciel przedmiotu powinien korepetytorowi „postawić diagnozę”, pokazać słabe punkty, a dodatkowe lekcje w domu powinny przynieść wyrównanie braków w materiale, jego scalenie oraz stanowić podjęcie do samodzielnego myślenia ucznia. — Gdyż jak stwierdza dr Han-Ilgiewicz, „korepetycja winna zawsze być uważana, jako posunięcie terapeutyczne, a tym samym skierowane nie na zewnętrzne objawy niepowodzenia, a na ich źródła”.

Nauczyciel jednak nie zastąpiony

Największą pomoc słabszemu uczniowi może okazać — jak to wykazują badania — jego nauczyciel, jeśli w ramach normalnych zajęć szkolnych potrafi poświęcić mu szczególną uwagę. Niestety — przepełnione ciągle klasy nie sprzyjają indywidualnym zajęciom. Również dobre efekty przynoszą lekcje wyrównawcze, organizowane w niewielkich grupach pod auspicjami szkoły, pod okiem nauczyciela przedmiotu. Z zadowoleniem można stwierdzić, że ten sposób wyrównywania poziomu upowszechnia się coraz bardziej. Dobre wyniki przynosi również pomoc koleżeńska w niewielkich grupach —

przy konsultacji nauczyciela. Równieśnicy świetnie potrafią odkryć słabe punkty i po swojemu tłumaczyć trudniejsze zagadnienia. Korepetycje domowe natomiast przy braku powiązania ze szkołą, często chybają celu.

Znak Q dla oświaty

Nasze szkolnictwo przechodzi nie tylko reformę struktury. Trwa kampania o jakości wyników. Tak samo szkoła, jak rodzicom ucznia zależy na faktycznych postępach w nauce. Dlatego też aura współpracy dom-szkola, jest bardzo sprzyjająca. Nie może w niej mieć miejsca wzajemne obwinianie się za niepowodzenie dziecka, lub też doszukiwanie się winy w dziecku. Pamiętajmy, że nienadążanie za resztą klasy jest dla niego już dostatecznie przykrym i zniechęcającym do nauki przeżyciem, a wytykanie mu „tępoty” tylko sprawę pogorszy. Wypróbowaną platformą współpracy domu i szkoły są komitety rodzicielskie. I one mogą mieć swój wdziękny udział w kampanii o wyniki nauczania, jeśli w porę zainspirują stworzenie grup wyrównawczych i jednocześnie zajmą się uczniami zaniedbanymi przez własnych rodziców. Jest wprawdzie dopiero styczeń, ale jak się już rzekło, między niepowodzeniem w nauce a chorobą są pewne analogie. Zatem, im szybsze rozpoznanie, tym kuracja łatwiejsza.

IRENA SOLIŃSKA

TELEWIZJA

Zima i serie

Najlepszy nawet program cykliczny schodzi po pewnym czasie na drugi plan zainteresowań recenzentów telewizyjnych. No bo ile razy można chwalić bardzo udaną i co najważniejsze bardzo oglądaną „Wojnę domową”, której ostatnie (nie mylić z końcowymi) dwa odcinki nie tylko bawiły, lecz i śmiało sięgają po pewne drastyczne tematy ukazane w krzywym zwierciadle satyry nie oszczędzającej ani dzieci, ani ich rodziców. Jak długo można pisać, że „Monitor” prowadzony jest przez Karola Małcużyńskiego tak interesująco, iż chciałoby się tę pozycję oglądać częściej niż raz na tydzień. Ilekroć można powtarzać że „Spotkania z przyrodą” dostarczą nam za każdym razem porcji wiedzy i wzruszeń, że magazyn popularno-naukowy „Eureka” ściągają do telewizorów nie tylko ludzie interesujący się popularyzacją nauki, że Kino Krótkich Filmów ma zaprzysiężonych zwolenników, że „Jacek i Agatka” czy „Gaska Balbinka” są najlepszymi „dobranocami”, że „Tele-echo” zawsze prezentuje nam ludzi, których rzeczywiście warto poznać, chociaż ostatnio bardzo rażą brak synchronizacji obrazu z dźwiękiem (piosenka śpiewana przez K. Jedrusik!), że programy rozrywkowe z Katowic są robione słabo i bez smaku, albo że „Belphegor czyli upiór Luwru” to był — jak dla mnie — koszmarny, który wreszcie przestał straszyc...

Pewnie można raz po raz, przy specjalnych okazjach, powracać do niektórych pozycji, ale nie za często, bo — po pierwsze — niewiele to pomaga, a — po drugie — recenzent ma ambicję, żeby w miarę możliwości pisać jak najszlachetniej. Czy mu się udaje, to już inna sprawa.

Co napisawszy, przejdźmy do spraw bieżących. Tak się złożyło, że w poniedziałek nawiedziła Warszawę katastrofalna gołoleź, samochody poruszały się po jezdniach jak żółwie, ludzie ślizgali się jak na lodowisku, a tu i ówdzie dochodziło do zdarzeń, upadków, kolizji, co zresztą bardzo obrazowo pokazano nam w dzienniku TV, dodając w komentarzu, że to był „wielki skandal”. Natomiast parę dni wcześniej TV nadała kolejny program T. Kolińskiego „Dobry wieczór, jak minął dzień” o ludziach, którzy właśnie zimą pracują w najgorszych warunkach i jakoś niewiele się robi, by im te warunki ułatwić. Tak jakby zima była czymś niezwykłym, zdarzającym się raz na sto lat. Kończącym akcentem była piosenka „Odwiłż nam wszystko uprosić”. Okazało się jednak, że odwiłż potrafi też płatać figle.

Po świetnym reportażu filmowym Zefirelliego „Tragedia florencka” o katastrofalnej powodzi, w którym nawet usterki techniczne dodawały temu filmowi jeszcze większego autentyzmu, telewizja nadała reportaż Jerzego Tepli „Z włoskiego notatnika”, już nie tak wstrząsający, bo ukazujący Florencję w pewien czas po powodzi. Może to było trochę późnione, ale dawało wyobrażenie o tym, jakie zniszczenia pozostawiła powódź i jak miasto wraca do życia.

W niedzielę obejrzałem bardzo dobry program pt. „Czy musimy być na ty” Agnieszki Osieckiej. Program ten odbiegał dość mocno od dotychczasowych pozycji z cyklu „Listy śpiewające”, które na ogół prezentowały nam wymianę korespondencji między dwójkiem ludzi. Tym razem autorka bardzo pomysłowo przedstawiła wiele różnych osób piszących z prośbą o porady dotyczące demokratycznego savoir vivre'u do samego Kamyczka, którego znakomicie zagrał Bogumił Kobiela. Towarzyszyli mu — jako korespondenci — Cembrzyńska, Jedrusik, Kossobudzka, Kępińska Sobczyk i Damięcki. Można się było dobrze ubawić i zapomnieć o przedpołudniowych kawałach, które nam robiła TV, pozbawiając nas dźwięku przez prawie cały film „Od Antarktydy do Tahiti” (nota bene nadany w tym miesiącu po raz drugi!). Przy czym z rzadka ukazywały się filuterne napisy: „Chwilowy brak dźwięku”. Zresztą i w czasie poniedziałkowego spektaklu „Tajemnica starego domu” (który aż się prosił, żeby go dać w Teatrze „Kobra”) Panacea w reżyserii Iwana Komitowa też nie miało by usterki technicznej. Wiem, że redakcja TV nie z tym mają wspólnego, ale efekt jest przecież ten sam: program dociera do nas zniekształcony. Piszę o tym, bo ostatnio zjawisko to powtarza się zbyt często.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

P. S. Jeden z Czytelników prosił mnie, bym uczestnikom cyklicznego programu „Na wielkim ekranie”, zatytułowanego „Szwedzka nowa fala” wytknął pseudoakademickie, nudne teoretyzowanie, i używanie obcych słów w niewłaściwym znaczeniu. Czynię to chętnie. Uważam bowiem, że programy „mówione” muszą być wyjątkowo żywe, by trafiły do telewizji i że im mniej stosujemy słów obcego pochodzenia, tym lepiej.

M. F.

Paragraf i życie

Wznowienie renty

Mimo, że Andrzej C. jest już człowiekiem dorosłym — ma 23 lata — przysługiwała mu renta rodzinna po ojcu. Bo był studentem. Ale we wrześniu — a działo się to w r. 1965 — ZUS wstrzymał wypłatę renty i zażądał od Andrzeja C., złożenia zaświadczenia szkolnego za rozpoczęty właśnie rok akademicki. Żądanie to było zgodne z przepisami, ale Andrzej C. złożył potrzebne zaświadczenie dopiero po 7 miesiącach. A w międzyczasie renty oczywiście nie otrzymywał.

Po złożeniu zaświadczenia Andrzej C. upominał się o wypłatę zaległych rat. Jestem przecież w zupełnym porządku — argumentował — wstrzymanie renty okazało się niesłuszne, wobec czego należy mi się pełne wyrównanie.

Władze rentowe zadecydowały, że wznowienie renty należy się Andrzejowi C. tylko za 6 miesięcy wstecz od daty zgłoszenia przez niego wniosku o wznowienie renty, popartego zaświadczeniem, stwierdzającym kontynuowanie studiów. Sprawa o ten właśnie miesiąc różnicy (bo przerwa w wypłacaniu renty na skutek braku zaświadczenia, trwała 7 miesięcy) trafiła aż do Trybunału Ubezpieczeń Społecznych. Bo była to sprawa precedensowa.

Rozpatrując ją, Trybunał stwierdził, że na podstawie dekretu o zaopatrzeniu emerytalnym, jeśli wypłata świadczeń została wstrzymana z przyczyn niezależnych od organu wypłacającego te świadczenia, to kiedy ta przyczyna wstrzymująca zostanie usunięta — wypłatę wznowia się od dnia jej zatrzymania, ale za okres nie dłuższy, niż 6 miesięcy wstecz od zgłoszenia wniosku o wznowienie wypłaty.

W przypadku Andrzeja C. przyczyną wstrzymującą wypłatę i niezależną od organu wypłacającego, był brak zaświadczenia o studiach Andrzeja C. Kiedy zainteresowany do-

wód ten złożył wraz z wnioskiem o wznowienie wypłaty — można było przywrócić mu prawo do pobierania renty, jednakże tylko za 6 miesięcy wstecz od daty zgłoszenia tych dokumentów (a nie od dnia wstrzymania renty).

Przepisy te dotyczą nie tylko przypadków, gdy przyczyną wstrzymania renty była zmiana adresu rencisty (jeśli rencista nie zawiadomił o niej organu wypłacającego rentę, to zmiana adresu jest przyczyną niezależną od tego organu), lub wyjazd rencisty za granicę. Nadesłanie dowodu stwierdzającego uprawnienia do dalszego pobierania renty, zobowiązuje organ wypłacający do wznowienia wypłaty za wsteczny okres 6-miesięczny od dnia zgłoszenia wniosku o przywrócenie wypłat.

W ten sposób rozstrzygnięto więc sprawę studenta, który „uprawnien studentekich” nie utracił, ale odpowiednio zaświadczenie złożył ze znacz- nym opóźnieniem.

JAN WOLSKI

(I TR 1402/64 z 25 III 1965 OSPIKA 12/66.

Jeszcze na marginesie wypadków w Dallas

Wszystkim wiadomo o związkach Ruby'ego ze światkiem domów publicznych i nocnych lokali, a także ze środowiskiem przestępczym. Nikt natomiast, lub nikt prawie, nie zna jego stosunków z najbardziej ekstremistycznym ugrupowaniem w USA, John Birch Society. Komisja Warrena nie zadała sobie trudu zbadania tej sprawy, dopiero Thomas Buchanan, autor pierwszej książki o zbrodni w Dallas, poświęcił jej wiele uwagi. Napisał o tym do „Nouvel Observateur”.

Założyciel John Birch Society to H. L. Hunt, mieszkający Dallas, jeden z najbogatszych ludzi na świecie po Gettym, także przemysłowiec naftowy i mieszkający stanu Teksas, jeden z głównych protektorów John Birch Society.

W okresie, kiedy wydarzyła się tragedia w Dallas, przywódcą ideowym i szefem John Birch Society był osławiony gen. Edwin Walker, ten sam, który rozpowszechniał ulotki przeciw Kennedy'emu w armii USA, stacjonującej w NRF. Po otrzymaniu dymisji zamieszkał w Dallas, skąd nadal atakował Prezydenta zarzucając mu m. in. że nie wysłał żołnierzy na Kubę.

Jednym z najbardziej zaskakujących wniosków, do których doszła Komisja Warrena był ten, że w nocy 10 kwietnia 1963 roku Oswald strzelał do gen. Walkera i chybił. 29 listopada tegoż roku, wedle tego sa-

mego raportu, Oswald miał zabić prezydenta USA.

Wydaje się co najmniej dziwne, że Oswald chciał zabić dwóch ludzi, których polityka różniła się aż tak drastycznie. Niemniej dziwne wręcz nie robi stwierdzenie, że człowiek, zdolny trzykrotnie trafić w ruchomy cel, chybił strzelając z mniejszej odległości do człowieka, siedzącego w pełnym świetle, w oknie swego salonu. Tak więc zarówno z politycznego jak i technicznego punktu wi-

kim? Pewien prywatny detektyw, Cliff Roberts, który badał sprawę, opowiadał, że w czasie prowadzenia badań zetknął się z Rubym i zapytał go, co sądzi o Walkerze. Na co Ruby miał odpowiedzieć mu szorstko, że „co się tyczy Ruby ma on stuprocentową rację i trzeba by wreszcie wysadzić całe to paskudztwo w powietrze”.

Jeżeli Ruby istotnie tak się wyraził, jeżeli w owym czasie był zwolennikiem John Birch Society, jest oczywiste, że kłamał, kiedy utrzymywał, że zabił Oswalda mszcząc się za Kennedy'ego. Jak Oswald nie mógł

świadków Ruby był przedstawicielem ogólnamerykańskiego syndykatu nielegalnych gier na Teksas. „Ruby — czytamy w raporcie Warrena — bawił w 1959 roku na Kubie na zaproszenie Lewisa McWillie, zawodowego gracza, który stał się potem zajądłym wrogiem Fidela Castro... Ruby, jak się sądzi, poznał McWilliego w Dallas, około 1950 r., kiedy prowadził nocny lokal. McWillie, który był ideałem Ruby'ego zarządzał w 1959 r. domem gry w hotelu Tropicana na Kubie...”

Jest tajemnicą poliszynela, że syndykat gier amerykańskich miał po-

ona Ruby'ego na jednym z tajnych spotkań grupy antykubańskiej, występującej szczególnie agresywnie przeciw Castro. Zastanawiano się wówczas nad projektem wynajęcia statku, który by zawiózł na wyspę uchodźców kubańskich, a jednocześnie karabiny Enfield, skradzione w bazach wojskowych.

„Były jednak kłopoty finansowe — zeznała Nancy. A kiedy wszedł Ruby wszyscy powitali go z radością, jakby był naszym wybawcą albo coś około tego ... Pułkownik poszedł z nim do sąsiedniego pokoju ... Ruby miał w kieszeni duży przedmiot. Najpierw myślałam, że to rewolwer ... ale kiedy wrócił, kieszeń jego była pusta i wszyscy jakby odetchnęli z ulgą. Wtedy powiedziałam sobie, że widać Ruby przyniósł pieniądze...”

Wielu świadków zidentyfikowało konspiracyjnego pułkownika jako jednego z bliskich zastępców Walkera, przywódcę John Birch Society — Ca- stera. Jeden wyraził nawet pogląd, że gen. Walker i płk Caster „próbowali w miesiącach poprzedzających zabicie, podburzać uchodźców kubańskich w rejonie Dallas przeciwko Kennedy'emu”.

We mgle, otaczającej tragedię w Dallas, zaczyna rysować się ślad. Idąc tym śladem można by, być może, wyjaśnić akt połączenia się właścicieli domów gry i nocnych lokali, takich jak Jack Ruby (który interesował się polityką dopiero wówczas, kiedy ich interesy zostały zagrożone) z bojownikami skrajnej reakcji dla przeprowadzenia wspólnego zbrodnego planu.

J. R.

Jack Ruby, John Society i... Kuba

zenia wiarygodne wydają się tylko dwie hipotezy:

▲ albo oba zamachy nie były dokonane przez jednego i tego samego człowieka.

▲ albo przyszły zabójca Prezydenta nie usiłował zabić gen. Walkera.

Wedle oświadczenia, złożonego w 1964 r. przez jednego z zastępców Walkera, Roberta Surreya, dwaj detektywi zapewniali go, iż człowiek strzelający do generała, znał go i pracował dla niego i człowiekiem tym nie był Oswald. Surrey miał złożyć na ten temat zeznania w FBI i zażądać aresztowania winnego, ale FBI odmówiła.

A rola Ruby'ego w tym wszyst-

pragnąć śmierci dwóch zaciekle przeciwników politycznych, tak Ruby nie mógł ze swej strony podziwiać obu jednocześnie.

Kim zatem był prawdziwy Ruby? Czy zwolennikiem Kennedy'ego dokonującym zemsty na domniamanym mordercy swego bohatera? Czy zwolennikiem John Birch Society, który mógł tylko cieszyć się, że Kennedy nie żyje.

Raport Warrena podaje w tym względzie dość znamienne szczegóły. Kiedy w Dallas policja planowała „nalot” na lokale, gdzie odbywały się gry hazardowe (zakłady typu totalizatora na wyscigach konnych i inne) potrzebna była uprzednia zgoda Ruby'ego. Według tych samych

ważne inwestycje w Hawanie za rządu Batisty. Po rewolucji kubańskiej jego kapitały — a dochody zbierał olbrzymie — całkowicie przepały i ludzie typu McWilliego znaleźli się w jednym rzędzie z „szanowanymi” businessmenami, nawołującymi do interwencji amerykańskiej na Kubie. Niektórzy mieli nawet finansować własne grupy terrorystyczne, przy pomocy których miało by próbować obalić rząd Fidela Castro i odzyskać utracone przywileje.

Czy Ruby odegrał aktywną rolę w tych bezpośrednich interwencjach? Jak zeznała niejaka Nancy Perrin Rich, była pracownica jednego z lokali nocnych Ruby'ego (w XIV t. raportu Warrena), spotkała

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Król wioćgów”; **NOWY** — g. 15.30 „Trzy białe strzały”; **OPERA** — g. 19 „Hrabina”; **OPERA** — g. 19 „Bal w operze”; **MARCINEK** — g. 11 „Bamba w oazie Tongo”;

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Czwarta nad ranem” (ang. 18 l.); **APOLLO** — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 „Radość o poranku” (USA 16 l.); **BALTYK** — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 „Gdzie jest trzeci król?” (pol. 14 l.); **CZERNASTA** — g. 10, 15, 19 „Rękopis znaleziony w Saragossie” (pol. 16 l.); **GONG** — g. 10, 12, 16 „Wierność” (radz. 14 l.); g. 18 i 20.15 „Czarny monokl” (franc. 16 l.); **GRUNWALD** — g. 17 i 19.30 „Obcy w Orientie” (kub. 14 l.); **GWIAZDA** — g. 10.30, 13, 15.30 „Fatalny list” (ang. 11 l.); g. 18 i 20.15 „Wiedźmiona i porzucona” (włoski 18 l.); **HUTNIK** — g. 16.45 i 19 „Piećmów pani Lizy” (USA 16 l.); **KOSMOS** — g. 17 i 19.30 „Między liniami ringu” (USA 16 l.); **MALTA** — g. 16, 18 i 20 „Hasto bez odzewu” (bułg. 11 l.); **MINIATURA** — g. 15, 17.30 i 20 „Z piekła do Teksasu” (USA 14 l.); **OLIMPIA** — g. 10, 12.30, 15 „Mandrin” (franc. 11 l.); g. 17.30 i 20 „Dzień dobry, to ja” (radz. 16 l.); **OSIEDLE** — g. 16 „Uroczą gospodyni” (USA 14 l.); g. 18 i 20 „Sposób na kobiety” (USA 14 l.); **PANCERNIAK** — g. 17.30 „Tajemnice Parryża” (franc. 14 l.); g. 20 „Najpiękniejsza oszustwa świata” (fr. 16 l.); **PAŁACOWE** — g. 20 „Głosuję na miłość” (jug. 16 l.); **RIALTO** — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Okno na lunapark” (włosko-fr. 14 l.); **RUSALKI** (Swarzędz) — g. 17 i 19.30 „Kim pan jest, doktorze Sore?” (franc. 16 l.); **SCALA** — g. 16, 18 „Pechowiec na preri” (USA 12 l.); g. 20 „Powiatowa Lady Makbet” (jug. 18 l.); **TECZA** — g. 16, 18 i 20 „Hamida” (NRD 11 l.); **WARTA** — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Zwyczajny faszyzm” (radz. 16 l.); **WZASOWICZ** (Puszczykowo) — g. 17 „Winnetou” (I i II s., NRF-Jug. 11 l.); **WILDA** — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Gamod” (franc. 14 l.); **WRZOS** (Lubon) — nieczynne; **WRZOS** (Mosina) — g. 17 i 19.15 „Mam dwadzieścia lat” (radz. 16 l.); **FOTOPLASTIKON** — g. 12—21 „Nowy Jork”.

MUZA

Archeologiczne (Mielżyńskiego 27/29) — g. 13—19.
Historii m. Poznania (St. Rynek — g. 12—18.
Historii Ruchu Robotniczego (Stary Rynek—Odwach) — godz. 10—18.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9—15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Młostowa 7) — g. 10—15.
Narodowe (Al. Marcinkowskiego) — g. 9—15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 10) — g. 11—18.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysław) — g. 10—15.
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — g. 11—7.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 10—18.

WYSTAWY

Klub MPIK (Ratajczaka 39) — „Plakat filmowy T. Cierpki” — g. 12—18.
Klub Handlowca (plac Wolności 8) „Malarstwo Fr. Prabuickiego” — g. 12—19.
BWA (St. Rynek — Arsenali) — g. 10—18 „Malarstwo Kiejstuta Berzeznickiego. Rzeźba — Wł. Hasiora” — g. 10—17 (do 19. II.).
Klub „Mozaika” (St. Rynek 73/74) — „Pokaz etykiet zapalczyk” — g. 10—16.
WOIT (St. Rynek 10) — „Ośrodki wypoczynkowe i sportowe Poznania” w fotografii J. Korpala — g. 9—17 (do 10. II.).

DYŻURY

Szpital Miejski im. Raszei (ul. Mickiewicza 2), tel. 472-51; chirurgia.
Szpital Miejski im. Strusia (ul. Walki Młodych 7), tel. 511-11; — okulistyka, interna.
Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Poznania (ul. Chelmońskiego 20) — wypadki uliczne, tel. 99; nagłe zachorowania w domu — tel. 544-44 i 544-45; porady lekarskie — telefon 637-35.
Ambulatoria czynne: chirurgiczne — całą dobę; pediatryczne i internistyczne — g. 15—23; stomatologiczne — g. 20—7.
Wojewódzka Stacja PR — (ulica Kościuszki 103), tel. 566-06.
Apteki: Al. Marcinkowskiego 11 — (czynna całą dobę). Główna 83 i Starołęka 79. (dyżur nocny).
Lekarz weterynarii: Miejska Lecznica dla Zwierząt, ul. Grunwaldzka 248, tel. 627-414, od 8—21 (w nocy — nagłe wypadki).

RADIO

ŚRODA. PROGRAM I FALA 1322 m i UKF 69.74 MHz (do g. 18). 8.15 Mel. rozrywk. 8.44 „Rehabilitacja”; 9 Dla kl. I i II „Z piosenka jest nam wesoło”; 9.20 Konec. rozrywk.; 10 „Wizerunki” — „Eli-za” fragm. prozy A. Kowalskiej; 10.20 Z twórczości R. Schumann; 11 „Na różnych instrumentach”; 11.40 Wrocławska Kronika Kultu-ralna; 12.10 Muzyka ludowa naro-

MTP a miejskie zaplecze

Jak zwiększyć liczbę miejsc w hotelach?

Liczba zwiedzających co roku Międzynarodowe Targi Poznańskie przekracza 400.000 osób. Frekwencja zwiedzających wykazuje tendencję wzrostową i już dzisiaj można zakładać, że jeśli np. w roku poprzednim na 35 MTP przybyło m. in. prawie 11.000 gości zagranicznych (kucpów, przemysłowców i fachowców), to w roku 1970 liczba ta osiągnie 20.000 osób. Targi stają się zatem przedmiotem zainteresowania szczególnie specjalistów, co wiąże się przede wszystkim z rosnącą rolą poznańskiej imprezy i zmianą jej charakteru. Wprawdzie pozostaje imprezą ogólnobranżową, jednak zdecydowanie i to coraz bardziej dominuje na niej technika, zwłaszcza w zakresie maszyn i urządzeń inwestycyjnych.

Zarząd MTP opracował już długofalowy plan rozbudowy terenów ekspozycyjnych. Plan ten podyktowany został rosnącymi życzeniami uczestników

Wyróżnienie jeżyckich aktywistów

Wczoraj odbyło się podsumowanie czynów społecznych wykonanych z okazji obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego w 1966 r. na Jeżycach. W uroczystości wzięła udział m. in. wiceprzewodnicząca Prezydium RN Poznania — **W. Klawiter**. Zebranie prowadził zastępca przewodniczącego Dzielnicowego Komitetu FJN — **J. Mielcarek**.

Wyniki ubiegłorocznej, społecznej pracy przedstawił przewodniczący Prezydium DRN Jeżyce — **T. Galiński**. Na początku 1966 r. planowano wykonanie czynów społecznych o wartości 12,8 mln. zł. Dodatkowo w ciągu roku jeżyckie zakłady pracy zadeklarowały czynów za 2,5 mln. zł. Dzięki jednak ofiarności mieszkańców tej dzielnicy, a przede wszystkim zakładów pracy wykonano ogółem prac wartości ponad 17 mln. zł.

Do wyróżniających się zakładów w pracy społecznej należały w ub. roku m. in.: Zakłady Mięsne — Przetwórnia Nr 8, Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka i „Powo-gaz”. Spośród szkół podstawowych najbardziej ofiarne w czynach były placówki nr: 16, 22, 23, 70 i 89 oraz Technikum Energetyczne. Na szczególne podkreślenie zasługują także niektóre Komitety Blokowe i to nr: 171, 185, 188, 189, 191, 195 i 198.

W tym roku mieszkańcy Jeżyc planują wykonać prac społecznych o wartości 18 mln. zł. Do największych tegorocznych placów robót należeć będzie m. in. budowa ośrodka sportów masowych przy ul. Niestachowskiej, kontynuacja budowy klubu-kawiarni w Smochowicach oraz zakładanie wodociągów na ul. Startowej.

Podczas uroczystości 15 działaczy udekorowano Honorowymi Odznakami Poznania. Ponadto 8 aktywistów otrzymało Odznaki Tysiąclecia Państwa Polskiego, a około 200 osób listy pochwalne.

W części artystycznej wystąpił Poznański Chór Chłopięcy pod dyr. J. Kurczewskiego. (a)

dów radzieckich; 12.40 „Wiecej, lepiej, taniej”; 13 Dla kl. I i II „Zgadywanki-malowanek”; 13.20 Muz. starożytności (wiek XVIII); 14 „List z Polski”; 15.05 „Nasze spotkania” — Korea; 15.25 zesp. rozrywk.; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 „Z radiowej fonoteki”; 18.45 Literacki kurs j. franc.; 19.10 „Wiejskie spotkania”; 19.30 Konec. żywe; 20.30 Wieczór literacko-muzyczny; 20.33 Śpiewa E. Demarczyk; 20.45 „Szkola uczeń”; „Festyn” opow.; 21.05 Konec. chopinowski w wyk. Claudia Arrau; 21.35 Magazyn filmowy „Kamera”; 22.05 Kwadrans mel. filmowych; 22.20 „Konec. żywe” miłośników muz. poważnej; 23.15 „Spotkanie z jazzem”; 23.40 J. S. Bach: Fragmenty II Suite ork. h-moll; 0.10 Program nocny z Wrocławia.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: FALA 1322 m i UKF 66.62 MHz. 8.15 Kurs j. ang.; 8.35 Aud. Red. Społ.; 8.45 Mel. ludowe ze Śląska; 9 „Portrety literackie” o twórczości St. Lema; 10.05 Konec. rozrywk.; 10.50 „Widmo pełne nieba” odc. 1 pow.; 11.10 Public. międzynarod.; 11.20 Muz. operowa; 12.25 Mozaika melodii; 12.50 „Monitor Nauki Polskiej”; 14 Fr. Liszt, instr. Fr. Doppler — XII Rapsodia węgierska; 14.15 Polskie mel. lud.; 14.30 „Pod fabrycznym dachem”; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 Konec. rozrywk.; 15.30 Dla dzieci starszych „Zapraszamy na orbitę”; 16.05 Public. międzynarodowa; 17.25 „Za Odrą i Nysą”; 17.50 Aud. oświatowa; 18.10 „Studenti mówią — studenci słuchają”;

MTP, zwłaszcza z krajów wysoko uprzemysłowionych. Do roku 1980, zarówno dzięki nowym inwestycjom jak i przyłączeniu dalszych terenów, obszar MTP ma wzrosnąć z obecnych około 230.000 m² do bez mała 650.000.

Wzrost zakresu poznańskiej imprezy wymaga także zapewnienia odpowiedniego zaplecza: kwaterek, wyżywienia i komunikacyjnego. Wiadomo, że w tych trzech dziedzinach miasto ma jeszcze sporo kłopotów co uniemożliwia już teraz szersze niżby to wynikało z potrzeb propagowania MTP na zewnątrz. Mammy w Poznaniu 7 hoteli z 1370 łózkami. Daje to średnią 3,6 łóżka na 1000 mieszkańców, podczas gdy norma krajowa wynosi 6 łóżek na każdy 1000 mieszkańców. Tak zatem obecny niedobór wynosi około 1000 łóżek. Pokrywa się go wykozystaniem domów akademickich, szkół (zwłaszcza na kwatery zbiorowe), moteli i pokoi prywatnych. Jest to jednak rozwiązanie połowiczne. Wszak szkoły i wyższe uczelnie muszą wskutek takiej sytuacji wcześniej kończyć zajęcia, co nie odbija się korzystnie na realizacji programów nauczania. Kto wie, czy w omawianym przypadku nie przyniosłaby ulgi realizacja postulatów prasy centralnej o rozkładaniu wakacji szkolnych na różne miesiące. Gdyby np. poznańskie szkoły zaczynały wakacje w czerwcu, a rok szkolny w początkach sierpnia, można by zlikwidować na długie lata kwaterek kłopoty organizatorów MTP.

Dobrze, że mamy wielu chętnych obywateli, którzy wynajmują swe pokoje targowym gościom. Ostatecznie w budżetach rodzinnych ta praktyka daje wielu tysiącom osób dodatkowe dochody. Nie trzeba jednak zapominać, że i to jest tylko półśrodek. Wiele pokoi nie odpowiada bowiem wymogom, nie do wszystkich mieszkań można wprowadzać gości zagranicznych, nie każdy wynajmowany pokój znajduje się w sąsiedztwie terenów targowych, a o to głównie zabiegają przybywający kupcy.

Tak zatem w planie rozwoju zaplecza MTP słusznie postuluje się budowę do roku 1970 co najmniej jednego hotelu o 640 łózkach. Dzisiaj, po zatwierdzeniu już rozwoju miasta w obecnej 5-lacie wiemy, że takiego hotelu nie wybudujemy. Na szczęście w jakimś stonniu zastąpi go w okresach MTP stawiany obecnie przy ul. Zwierzynieckiej dom aka-

18.25 Radiowy Klub Miłośników Muz. Młodzieżowej; 18.45 „W dewizowym kregu”; 19.05 Muz. i Aktualn.; 19.30 „Wybieramy premierę roku 1966”; — „Kupiec” skuchowisko; 20.30 „Fetion muzyczny J. Walderffa”; 21.40 Muz. rozrywkowa i taneczna; 22.35 Międzynarodowy Uniwersytet.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5, 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.06, 16, 19, 21, 23.50.

PROGRAM III na UKF 69.74 MHz. 18.05 Przebieg za przebiegiem; 18.35 „Nie czytaliście — to posłuchajcie”; 18.55 O muzyce mówi St. Wysocki; 19.15 Joselito — następcą R. Loretti; 19.30 „Trędowata”; 19.40 Sylwetka piosenkarza — Grispian St. Peters; 20.05 „Partita” — to także zespół; 20.15 Miłość i piosenka; 20.35 Jazz z estrady; 21 Herbatka przy samowarze; 21.20 Flirt z piosenką; 21.40 10 minut o modzie; 21.50 Opera — P. Czajkowskiego „Eugeniusz Oniegin”; 22.07 Śpiewa — Mariann Faithfull; 22.15 „Dla czego tu siedzisz” — humoreska; 22.25 Spotkanie z solistą — A. Holski; 22.42 Gra Jazz Sekstet Friedricha Guldy; 22.55 Miniatury poetyckie — J. Byron („Don Juan”); 23 „Muzyka nocy”; 23.50 Graja soliści i ork. PR.

TELEWIZJA

ŚRODA: — 9.55—10.25 — „Wychowanie obywatelskie” (kl. VII) — „Urządzenia komunalne”; 10.55 — Fizyka dla kl. VII — „Silnik rakietowy”; 11.30—12.20 — „Wujek George” — film TV z serii „Alfred Hitchcock przedstawia.”; 16.25 — „Przypominamy — radzi-

demicki. Ponoć będzie to dom bardzo luksusowy, zbliżony wyposażeniem do pokoi „Merkurego”. Ale to znów tylko półśrodek.

Jeśli zatem — jak stwierdzono — Poznań stale jeszcze wykazuje w liczbie miejsc hotelowych znaczne oddalenie od normy krajowej, przy obecnym tempie wzrostu liczby tych miejsc należy wątpić w możliwości ściągnięcia do Poznania w roku 1970 prawie 20.000 cudzoziemców i znacznego zwiększenia liczby przyjeżdżających na MTP fachowców z kraju.

Specjaliści wyliczyli bardzo prowizorycznie, acz chyba realnie, opierając się na wytycznych rozwoju MTP do roku 1980, że prócz już wspomnianego wyżej trzeba by postawić w naszym mieście jeszcze 4 hotele miejskie o 2000 łózkach. Wówczas — zakładając, że nie będzie żadnego ubytku z obecnej liczby miejsc hotelowych — sięgniemy krajowej normy 6 łóżek na 1000 mieszkańców. Jak na 14 lat, dzielących nas od owej daty — wytycznej — nie są to życzenia zbyt wygórowane.

EUGENIUSZ COFTA

Dla kolegów w Wietnamie

Do redakcji naszej wpłynął bardzo miły list uczniów kl. Vc Szkoły Podstawowej nr 90 im. Wandy Wasilewskiej w Poznaniu, którzy na apel Komendy Chorągwi ZHP zebrali w swej klasie przybory szkolne dla dzieci wietnamskich. A oto wyrynek z listu dołączonego do skromnych upominków dla kolegów — Wietnamczyków.

„Rozumiemy Wasze nieszczeście. My nie przeżyliśmy wojny ale wiemy, że to okropna klęska. Pewni jesteśmy, że Wasi rodzice zwyciężą tę wojnę. Interwencja Amerykanów w wewnętrzne sprawy Wietnamu wzbudza na całym świecie powszechne oburzenie. My także potępiamy tę okrutną wojnę. Życzymy aby sprawa Waszego narodu zakończyła się dla Was pomyślnie.” (i)



Nowe gmachy dla UAM

my”; 16.35 — PKF; 16.45 — „Zimowe połowy” — film prod. fiński; 16.55 — Wiadomości; 17 — Teatr Młodego Widza „Monter” — J. E. Kucharskiego; 17.35 — „Gra Jerzy Milian”; 17.55 — „Nie tylko dla pań”; 18.20 — „Jazz w Filharmonii” — prowadzi R. Waschko; 18.45 — Gorąca linia; 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20 — „Wujek George” — film TV z serii „Alfred Hitchcock przedstawia.”; 20.50 — „Światowid”, magazyn spraw międzynarod.; 21.20 — „Zimowa fantazja” — balet na lodzie — film prod. radz.; 22.10 — Dziennik; 22.25 — Magazyn medyczny;

CZWARTEK: 10.55—11.25 — Język polski dla kl. VIII — „Spotkanie z Bohdanem Czeszko” — z cyklu — „Spotkania”; 11.55—12.25 — Historia dla kl. V — „Zanim powstało państwo polskie”; 16.15 — „Użytkowanie i pielęgnacja łąk” — Kurs rolniczy; 16.45 — „Życie pustyni” — rep. filmowy z Mongolii; 16.55 — Wiadomości; 17 — „Kino Płyś”; 17.20 — „Medale i detale”; 17.40 — Wszelchnia TV — „Energia wód”; 18.05 — „Sala pełna wspomnień” — z cyklu — „Spotkanie z cieniem”; 18.55 — Kiedy trzeba podjąć decyzję; 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20 — „W zielonym obiektywie”; 20.15 — Teatr TV — „Partia domina”; 21.20 — „Ludzie marginesu” — prog. public.; 21.55 — Dziennik; TV zastrzega sobie prawo do zmian.

Grypa jeszcze w ataku

W Poznaniu notuje się od kilku dni nasilenie zachorowań na grype. Przeciętnie każdego dnia Miejska Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna notuje od 2000 do 3000 zachorowań. Nie jest to jeszcze epidemia niemniej sytuacja wydaje się niepokojąca. Pogotowie Ratunkowe i przychodnie lekarskie przeżywają prawdziwy najazd pacjentów. Sytuację komplikuje fakt, że grypa nie oszczędza również pracowników służby zdrowia. Z powodu panującej grypy nie można odwiedzać chorych w szpitalach.

Nasilenie przebiegów odczuwają też pracownicy aptek. Kupuje się w nich właśnie leki przeciwigrypowe. Wczoraj odwiedziły kilka aptek, by nacioczyć przekonać się o wzmożonym w nich ruchu.

W aptece przy ul. Lampego prawie cały dzień panuje tłok. Największy ruch już chyba jednak minął, choć nadal dużym powodzeniem cieszą się środki przeciwigrypowe, leki przeciwko bólowi gardła, syropy przeciwkaszlowe itp. W grudniu np. dziennie przewijało się przez tę placówkę od 600 do 800 osób. Obecnie przybywa ich dwa razy tyle. Na szczęście środków przeciwigry-

Z Klubu ZNP Akwarelowe hobby

W Klubie ZNP przy placu Wolności 5 Józef Waxman zaprezentował ostatni plon swojej amatorskiej twórczości plastycznej. Artysta ten, z zawodu nauczyciel wychowania fizycznego, od młodzieńczych lat malarstwo akwarelowe traktuje jako hobby, w którym znajduje osobiste zadowolenie. Nie stosuje nowych form wyrazu artystycznego; uważa, że sztuka winna być komunikatywna. A więc holduje klasycznym formom.

23 wystawione obrazy tchną nastrojem pogodnym. Zdradzają duże przywiązanie do naszego miasta i umitowanie przyrody. Z serii poznańskiej wymienić należy: fragmenty ze Starego Miasta. Udana są również widoki z okien; artysta starał się tu powiązać mieszkanie z przyrodą. Ze swoich podróży przywiózł zimowe i wiosenne krajobrazy, tak chętnie widziane w miejskich domach.

Ogólnie Józef Waxman w swoich obrazach dał wyraz typowym ten dencjom osobistym miejskiego człowieka. I dlatego na wystawę jego prac malarskich należy patrzeć z dwóch punktów widzenia: funkcji, jaką dla niego oświadczenie pełni tego rodzaju amatorskie zajęcia, i funkcji społecznej, jaką mogą spełniać jego obrazy w mieszkaniu. J. P.

Nowe gmachy dla UAM



Przy ul. Kościuszki rosną mury Collegium Philosophicum UAM. Budowa rozpoczęła się w lipcu 1966 r. Do tej pory prace postępują zgodnie z harmonogramem. Powstaną tu obiekty: 7-kondygnacyjny budynek dla Wydziału Historyczno-Filozoficznego, 6-kondygnacyjny dla Wydziału Filologicznego oraz parterowy zespół sal wykładowych i siołowa. Obiekty te będą ze sobą połączone krytym korytarzem. Oddawanie gmachów do użytku następować będzie etapami. Najwcześniej bo już w II kwartale 1968 r. ma być gotowy najwyższy obiekt, całość zaś ukończona będzie w I kwartale 1969 r. Inwestorem budynków, które wykonywane są metodą uprzemysłowioną, jest Zarząd Inwestycji Szkół Wyższych, a wykonawcą — Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 2. Na zdjęciu: budowa gmachu od strony ul. Kościuszki.

Fot. — K. Przychodzki

„Od Hrubieszowa do Włodawy” to tytuł prelekcji M. Durskiego z dnia 19. w Wojewódzkim Ośrodku Informacji Turystycznej, St. Rynek 10.
Specjalne oprowadzanie po wystawie malarstwa S. I. Witkiewicza urządza dzisiaj dla publiczności Muzeum Narodowe przy Al. Marcinkowskiego. Początek o godz. 18. Po zwiedzaniu — filmy krótkometrażowe.
Naukowe zebranie Polskiego Towarzystwa Anatomopatologów oraz Polskiego Towarzystwa Ortopedycznego i Traumatologicznego odbędzie się dzisiaj o godz. 18 w Kłince Ortopedycznej, ul. Dzierżyńskiego 135.
Szkoła Podstawowa dla Pracujących nr 6 przy ul. Bydgoskiej 4 do 1 lutego br. przyjmuje zapisy kandydatów, którzy nie ukończyli siódmej klasy. Tel. — 704-44.

Przerwy w dostawie energii elektrycznej w związku z przeprowadzaniem pracami eksploatacyjnymi — nastąpią w dniu 26. I. 67 r. w godz. 8—14 dla ulic: Działowej, Sw. Wojciecha, Wolności (od Działowej do Sw. Wojciecha); w dniu 27. I. 67 r. w godz. 8—14 dla prawej strony ul. Sokoła (od Urbanowskiej, Zróżdłana, Szydłowska, Obornicka do Koronnej). (M. -2)

nowych nie brak. Gorzej natomiast z zapewnieniem dostatecznej liczby personelu pomocniczego. Grypa nie ominie bowiem również pracowników tej apteki. Wczoraj np. właśnie z powodu przebiegnięcia brakowało dwóch osób.

Podobna sytuacja panuje w Aptece nr 4 przy ul. Głogowskiej. I w niej tworzą się długie kolejki. Wprawdzie obecnie czynne są dwa okienka, jednak i to nie wystarcza. Nie stety, trzecie okienko nie może być uruchomione, bo i w tej placówce personel choruje. Na brak rozmaitych leków przeciwigrypowych i ta apteka nie narzeka.

Również w Aptece przy ul. Grochowskiej od kilku tygodni klienci zaopatrują się przede wszystkim w środki przeciwko przeziębieniu. I tu tworzą się długie kolejki. Nie czeka się tu jednak zbyt długo na załatwienie, gdyż apteka spręda daje wyłącznie gotowe leki. (a)

Spalił się wagon

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych przechodnie na Moście Uniwersyteckim byli świadkami sprawnej akcji oddziałów straży pożarnej, które gasiły pożar wagonu mieszkalnego PKP, stojącego na wolnych torach przy ul. Roosevelta. Przyczyną pożaru było zaproszenie ognia z piecyka ogrzewającego wagon. (s)

Losowanie samochodów premii PKO

PKO zawiadamia, że w czwartek, 26 bm., o godz. 9 w sali reprezentacyjnej Izby Rzemieślniczej w Poznaniu przy ul. Marchlewskiego 108/112 odbędzie się losowanie 75 premii — samochodów osobowych wśród właścicieli premii, umieszczeniowych książeczek oszczędnościowych PKO — wystawionych w Poznaniu i województwie. (na)

Oddział Wojewódzki PKO w Poznaniu zawiadamia, że 16 bm. odbędzie się kolejne, 32 publiczne losowanie premii, przypadających na premiowe, obiegowe książeczki oszczędnościowe PKO. W losowaniu wzięły udział premiowe książeczki, którym przydzielono losy od nr 1 do 294 165.

Premie w wysokości 200 proc. przeciętnego wkładu wylosowano na wszystkie numery losów zakończone liczbą — 955, premie w wysokości 100 proc. na numery zakończone liczbami — 025 i 359, a premie w wysokości 50 proc. na numery zakończone liczbami: 028, 089, 251, 329, 343, 588, 590, 598, 651, 675, 883 oraz 964.

Ogółem wylosowano w Poznaniu i województwie 4413 premii. (a-o)

Spotkanie w Księgarni Literackiej

W ramach cyklu spotkań z literatami środowiska poznańskiego, w Księgarni Literackiej przy ul. Lampego odbędzie się w środę, 25 bm., o godz. 17.30, spotkanie z Czesławem Michniakiem. (Stach)

INFORMUJEMY

„Od Hrubieszowa do Włodawy” to tytuł prelekcji M. Durskiego z dnia 19. w Wojewódzkim Ośrodku Informacji Turystycznej, St. Rynek 10.
Specjalne oprowadzanie po wystawie malarstwa S. I. Witkiewicza urządza dzisiaj dla publiczności Muzeum Narodowe przy Al. Marcinkowskiego. Początek o godz. 18. Po zwiedzaniu — filmy krótkometrażowe.
Naukowe zebranie Polskiego Towarzystwa Anatomopatologów oraz Polskiego Towarzystwa Ortopedycznego i Traumatologicznego odbędzie się dzisiaj o godz. 18 w Kłince Ortopedycznej, ul. Dzierżyńskiego 135.

Szkoła Podstawowa dla Pracujących nr 6 przy ul. Bydgoskiej 4 do 1 lutego br. przyjmuje zapisy kandydatów, którzy nie ukończyli siódmej klasy. Tel. — 704-44.